Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 08. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, E. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Rączkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 200 **Kraków, czwartek 30 kwietnia 1908 r.** **Rok XVI.**

OD ADMINISTRACJI.

Wobec rozpoczynającego się miesiąca upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają za nadesłaniem 20 hal. na porto powieść „MAŁY GARNIZON", a nadto początek wychodzącej obecnie powieści W. Collinsa: „Widmo zbrodni", pierwsze 17 arkusików.

„Drang nach Osten".

Warszawa, 28 kwietnia.

Ustawa o wywłaszczeniu w zaborze pruskim, obudziła śpiącą opinję tutejszą i otworzy ła oczy na zakusy pruskie nie tylko tam, za kordonem, ale i tu, w Królestwie Polskiem! A jest już po temu czas najwyższy. Bo tu niebezpieczeństwo nie jest bynajmniej mniejsze. „Drang nach Osten", jak dotychczas, święci tu może większe nawet tryumfy, niż w Wielkopolsce. Jak widać z samego sprawozdania komisji kolonizacyjnej, instytucja ta w ciągu lat dwudziestu potrafiła osiedlić w Księstwie i w Prusach Wschodnich tylko 12 tys. rodzin niemieckich. Dodać jeszcze wypada, że w tej liczbie przeszło 25 proc. rodzin było pochodzenia miejscowego, resztę, tj. mniej więcej 8 tys. rodzin sprowadzono poczęści z głębi Niemiec, poczęści z zagranicy.

Z dalekoj większem jednak powodzeniem, aczkolwiek nieoficjalnie i z mniejszym rozgłosem, prowadzą Prusy dzieło kolonizacyjne po za granicami kraju. W Królestwie liczba Niemców wynosi przeszło pół miliona, w tem zaś poddanych niemieckich 300 tys. Przemysł nasz w znacznej części jest w ręku niemieckiem, zaś koloniści niemieccy z Zachodu coraz większe nabywają obszary ziemi polskiej.

Jeżeli przyjrzymy się tej działalności kolonizacyjnej, łatwo spostrzegamy, że nie jest ona bynajmniej przypadkową, że koloniści działają podług z góry określonego planu. Najbardziej narażone na napływ niemiecki są po wiaty (Lipno, Włocławek, Płock, Mława), które stanowią przedłużenie owego pasa kolonizacyjnego, ciągnącego się między Poznaniem i Gnieznem z jednej, Piłą i Toruniem z drugiej strony i mającego zapewnić Prusom przyszłe panowanie nad średnim, a może nawet i górnym biegiem Wisły. A inicjatywa i pomoc banków berlińskich w sprawie kolonizacyjnej w Królestwie jest dowiedziona.

Tutejsi hakatyści, zachęceni tak wielkiem powodzeniem, podnoszą też coraz wyżej głowę. Jak obecnie ujawniono, Niemcy w Król. Polskiem wystąpili nawet z memorjałem do rządu, domagając się oddzielnej reprezentacji w Dumie! Żądali takich samych przywilejów, jakie przyznano rosyjskiej (tj czynowniczej) ludności tutejszej. I żądania te spotkały się z bardzo przychylnem przyjęciem w Petersburgu. Wiceminister Kryżanowskij miał oświadczyć delegacji niemieckiej ubolewanie, iż Niemcy wcześniej (przed ogłoszeniem ordynacji czerwcowej) nie zgłosili się z tem żądaniem, bo rząd rosyjski chętnieby je spełnił, pragnąc, aby Polaków w Dumie było jak najmniej.

Obecnie Niemcy na innem, jeszcze bodaj ważniejszem polu, wypowiedzieli walkę Polakom — na polu początkowego szkolnictwa. W myśl ustawy wykład w tych szkołach może się odbywać w języku polskim, a także i w niemieckim, o ile większość stanowią w danym wypadku Niemcy. I tu dzieją się niesłychane nadużycia — naturalnie także przy łaskawem poparciu władz rosyjskich. W Łodzi, gdzie Niemcy, choć licznie tam zamieszkali, stanowią jednak mniejszość, społeczeństwo polskie musi staczać zażarte walki, aby ocalić choć część miejskich szkółek przed zamachem germanizacyjnym. Samowolnie podzielono tam kasę miejską szkolną na polską i niemiecką. a każdy, noszący nazwisko niepolskie, musi płacić podatek na uczelnie niemieckie.

Jeszcze gorzej dzieje się w gminach wiejskich. Niemasz w Królestwie Polskiem powiatu, któregoby nie obsiedli koloniści niemieccy Niemasz też prawie powiatu, gdzieby chłopi polscy nie walczyli z kolonistami o język wykładowy w szkole wiejskiej.

Kraj nasz posiada kilkaset szkół początkowych, będących w ręku niemieckiem. Ale olbrzymia ich większość nie utrzymuje się z funduszów, łożonych przez kolonistów; korzystają one z podatków ogólnych, wpłacanych do kas gminnych zarówno przez Polaków, jak Niemców.

Dochodzi do tego, że w gminach, gdzie kolonistów niemieckich jest zaledwie kilkunastu, istnieją szkoły niemieckie, które musi utrzymywać ogół włościan polskich i w których mają się uczyć polskie dzieci.

Naturalnie taki stan jest możliwy tylko skutkiem tego, że żarliwymi pionierami tego pruskiego „Drang nach Osten" są tutejsi „diejatiele" rządowi.

Że rusyfikacja wychodzi na korzyść Prusactwa, świadczą wymownie postępy kolonizacji niemieckiej na Chełmszczyźnie. Tam miejscowy oddział państwowego Banku włościańskiego, wierny zasadom istinno ruskich patrjotów, odmawia włościanom katolikom pożyczek. Rezultatem tego jest fakt, że w jednym tylko powiecie chełmskim własność niemiecka obejmuje 16 proc. całego obszaru gruntów prywatnych.

Takie rezultaty wydaje system rusyfikacyjny w Król. Polskiem. „Drang nach Osten" święci tu coraz większe tryumfy, a rządowi i istinno ruscy „patryoci" zacierają ręce z radości i cieszą się z tych podbojów Prusactwa w granicach własnego państwa!

Byłoby to wprost nieprawdopodobne, gdy by nie było niestety prawdziwe.

Fałsze o Polsce.

Gdy ohydne morderstwo, spełnione na osobie namiestnika Galicji, dało znów naszym wrogom okazję do rzucania pod adresem Polaków najwstrętniejszych fałszów i insynuacji, czasopismo niemieckie „Forum" przystąpiło obecnie do poważnej a uczciwej oceny sprawy polskiej. Niedawno streściliśmy artykuł tego tygodnika p. t. „Międzynarodowe znaczenie sprawy polskiej". Obecnie „Forum" poświęciło drugi artykuł tej kwestji, rozwijając myśl poprzedniego artykułu i prostując fałszywe pojęcia o współczesnej Polsce.

Autor artykułu oświadcza na wstępie, że mało który z polityków europejskich ma właściwe wyobrażenie o stosunkach polskich. Prasa zachodnio-europejska rozsiewa jak najfałszywsze wieści. Ludzie spoglądają na sprawę polską tak, jakby od lat 150 żadnej nie uległa ewolucji. I jest w sferach politycznych skłonność do bagatelizowania tej sprawy, lubo nic łatwiejszego, jak dowieść, że od roku 1734 i 1764, to znaczy od ostatnich elekcji królów polskich w Warszawie, aż do wojny na Dalekim Wschodzie i do wybuchu rewolucji w Rosji, nie zeszła sprawa polska nigdy z widowni, wpływała zawsze na politykę trzech państw zaborczych, i jeżeli nie traktowano jej otwarcie, mimo to wpływ jej był tak samo dominujący w ostatnich latach jak przed stuleciem.

Dalej zastanawia się „Forum" nad przyczynami wystygnięcia „sympatji polskich" w Europie. Wykazuje, że ta Europa, zrazu zachwycona udziałem emigrantów polskich w ruchach wolnościowych, zaczęła ich z czasem podejrzewać, że ich żal za utraconą ojczyzną jest tylko żalem za utratą przywilejów szlacheckich. Bo przecież cała emigracja, z małemi wyjątkami, składała się ze szlachty. Nie chciano zrozumieć, że wśród Polaków, jak wszystkich narodów, dokonało się olbrzymie przekształcenie pojęć i stosunków w kierunku demokratycznym.

„Błędy dawnej Polski nie powinny być tajone, upiększane lub uniewinniane. Nowa szkoła historyczna polska zbadała te narodowe błędy. Ponieważ uczeni polscy pracują nad wychowaniem własnych współbraci, a zmiany co do przewodnich idei historjografji Polski są w ścisłym związku z odrodzeniem polskiego narodu, nie miał żaden z wybitniejszych uczonych czasu na prostowanie mylnych opinji zagranicy o sprawie polskiej w obecnem stadjum. Dla cudzoziemca jest lud polski taki sam, jaki był przed 150-iu laty; jest skłonny wierzyć, że w razie odbudowania państwa polskiego, szlachta polska będzie uciskała lud tak samo, jak dawniej".

Wszystkie te i sto innych fałszów należałoby, zdaniem „Forum", jaknajprędzej sprosto wać, a wtedy Europa, przekonawszy się o olbrzymiej żywotności narodu polskiego, który wśród najtrudniejszych warunków politycznych dokonał zjednoczenia i rozszerzenia narodowego na gruncie demokratyzmu, zrozumie może, że sprawa polska posiada o wiele donioślejsze znaczenie dla stosunków międzynarodowych i państwowych, niż sprawa bałkańska lub alzacka. I sprawa włoska była przez długi czas uważana za kwestję wyłącznie terytoryjalną, a rozwiązano ją dopiero wtedy, gdy stanęła przed sumieniem ludów Zachodu w formie dążeń narodowych. Włochy były również w pojęciu dyplomatów tylko jednostką geograficzną, terenem rabunkowym zawistnych dynastji, terytorjum, z którego można było wykrawać królestwa i prowincje — dopóty, dopóki włosi nie wytworzyli tyle wewnętrznej siły utajonej w 20 milionowej masie, aż odbudowali nowoczesną ojczyznę.

„Forum" proponuje wydanie obszernej, przez socjologów i historyków napisanej książki o Polsce, któraby wykazała, że „taki sam proces odradzania narodowego odbywa się obecnie w Polsce już od lat 150; należałoby odzwierciedlić teraźniejszą fazę rozwoju, dowieść przekonywająco, że nie osiągnęła jeszcze kulminacyjnego punktu; nakreślić obraz końcowej ewolucji, która musi nastąpić w przyszłości, zanalizować rozmaite prądy i objawy z punktu historyczno-politycznego i społecznego.

Sąd ten wypowiedziany w poważnem czasopiśmie niemieckiem zasługuje już z tego względu na uwagę, że w kolportowaniu fałszów o współczesnej Polsce pomagają hakatystom i nasi domorośli radykaliści, zwłaszcza z pod czerwonego sztandaru. Dla nich Polska jest ciągle synonimem gospodarki szlacheckiej i pańszczyźnianych stosunków. Dawną Polskę przenoszą do obecnych czasów, zapominając lub też nie chcąc wiedzieć o tem, że pod względem reform demokratycznych nie pozostawała ona bynajmniej w tyle innych państw współczesnych, i obecnie, choć pozbawiona własnej państwości, kroczy za ogólnym postępem społeczno-cywilizacyjnym.

Tym tendecyjnym fałszom doskonałą daje odprawę uczciwy głos niemiecki.

Rola społeczna katolicyzmu.

W „Bibliotece dzieł chrześciańskich", redagowanej bardzo starannie przez ks. Zygmunta Chełmickiego, wyszły „Kursa Społeczne", odbyte w Warszawie, w sierpniu 1907 r. Na ten tom „Biblioteki" złożyły się studya: ks. d-ra Zimmermana, Edwarda Jaroszyńskiego, ks. d-ra Jerzego Matulewicza, Stefana Godlewskiego, Adolfa Suligowskiego, ks. dra M. Godlewskiego, ks. St. Adamskiego, Władysława Potockiego, ks. Władysława Wawrzyniaka, d-ra Karola Kleckiego i d-ra Włodzimierza Czerkawskiego.

Odczyt ks. d-ra Zimmermana jest wstępem całej seryi odczytów społecznych, informacją, objaśniającą znaczenie i cel tych odczytów.

Ks. Zimmerman mówi: „Są sfery, które tak, jak dawniej, przywłaszczać sobie chcą prawa klas panujących i żądają, aby warstwy, na które z góry patrzą, historyczne ich prawa i przywileje uznawały i szanowały, jako rzecz świętą, jako spuściznę narodową i religijną. A jednak o przywilejach własności, wykształcenia czy stanu może być słuszna mowa tylko wtedy, jeżeli ich właściciele wypełniają obowiązki, jakie na nich ciążą wobec innych warstw. Tymczasem sfery wykształcone wielekroć zaniedbują swe obowiązki społeczne i zamiast zrozumienia doli warstw pokrzywdzonych i upośledzonych, zamiast szukania środków ulgi, oraz chęci i starania zastosowania ich, okazują brak zrozumienia, nieuctwo lub przesądy, albo nawet stawiają bierny lub czynny opór przeciw uprawnionym postulatom warstw, pracujących zawodowo".

Może to sąd trochę za surowy względnie do naszych warunków rozwoju. Ks. Zimmermanowi idzie głównie o stosunek pracodawców do robotników, a przecież nie my gospodarujemy dotąd w naszych fabrykach i zakładach przemysłowych. Gospodarują tam dotąd żydzi, niemcy, belgijczycy i t. d., których nie łączy z naszym robotnikiem żadna nić sympatyczna, których całym celem: zarobić jak najwięcej, zbogacić się jak najprędzej.

Winy bezpośredniej przeszłości przemysłu krajowego nie spadają na nas. Obcy, przybysze za nie odpowiadają. Teraz dopiero przyszedł czas rozpatrzenia się w położeniu i leczenia ropiących się jeszcze ran.

Bardzo słusznie zwraca ks. Zimmerman na to uwagę, że zbywa nam wszystkim, pracodawcom i publicystom, na przygotowaniu, na wykształceniu ekonomiczno-społecznem. Ale i tu nie nasza wina. Szkoła uczyła nas wszystkiego oprócz zrozumienia chwili bieżącej, karmiła nas mądrością wszystkich narodów umarłych, nie zwracając uwagi na marzenia i bóle żyjących — odrywała nas od życia.

Sprawy społeczne stoją dziś na pierwszym planie narodów cywilizowanych, odgrywają w w ich życiu rolę tak przemożną, iż powinny zajmować wszystkich ludzi oświeconych, nie powinny być nikomu obce i dlatego domaga się ks. Zimmerman słusznie reformy szkoły pod tym względem. Już w szkole średniej, w gimnazyach męzkich i żeńskich powinno się rozpocząć wykształcenie społeczne. Trzeba zreformować przedewszystkiem naukę historyi, kłaść większy nacisk na ekonomiczne przyczyny rozwoju i upadku krajów i na prawno polityczne położenie warstw poszczególnych w ciągu dziejów, na rozwój produkcji w rolnictwie i przemyśle, słowem, na to całe życie wewnętrzne, ekonomiczne i kulturalne narodów, zwykle dotąd pomijane lub zaledwie zaznaczone w podręcznikach historycznych, przeznaczonych dla szkół średnich.

Pomagać w tym kierunku powinna także nauka religii, ucząc, że religia wymaga od każdego pracy i zużytkowania wszelkich zdolności na korzyść kraju, że ten kraj, wedle woli Boga, ma się składać z członków zdrowych moralnie i fizycznie, że życie wedle woli Bożej to niezmiernie coś więcej, niż wykonywanie praktyk kościelnych, że religia powołuje do rozstrzygania najtrudniejszych problematów kultury, do dążenia na szlaki postępu i jednocześnie w harmonii zdobyczy cywilizacji z celami chrześciaństwa i szczęściem narodów, że katolicyzm to „par excellence" religia społeczna, która od jednostki wymaga kształcenia talentów dla dobra jej samej, lecz równocześnie i dobra społeczeństwa.

Dziś, w chwili przebudzenia się po orgii wrzawy wywrotowej uczuć religijnych i sumienia katolickiego, trzeba licznym obecnie u nas wrogom katolicyzmu dowieść słowem i czynem, że katolicyzm nie jest obskurantem, stojącym na miejscu, bez ruchu, że nie obcą mu jest dola i niedola cierpiącej ludzkości, że bierze czynny udział we wszystkiem, co obchodzi człowieka naszych czasów.

Dowiódł tego pierwszy nieodżałowanej pamięci Papież Leon XIII, „lumen coeli", jeden z orłów Kościoła, który wzleciał wysoko ponad chwilę obecną. Dwa odczyty poświęcił Leonowi XIII Edward Jaroszyński („Historja akcji katolickiej społecznej przed Leonem XIII" i „Leon XIII a chrześciańskie zasady ustroju społecznego"), oświetlił doskonale znaną encyklikę „Rerum Novarum", która jest najlepszym dokumentem, że katolicyzm nie przestał być opiekunem i pocieszycielem słabych, nieszczęśliwych i wydziedziczonych, bezpieczną, cichą ostoją wszystkich, którzy pracują i cierpią, że nie zapomniał o swojem posłannictwie.

Teodor Jeske-Choiński.

Wulkan wschodnio-azjatycki.

Wojna rosyjsko-japońska, która wybuchła tak niespodziewanie, przekonała już opinję europejską, że sprawy Dalekiego Wschodu, mimo swej pozornej egzotyczności, mają bardzo ścisły związek ze sprawami całego świata cywilizowanego. Po pokoju portsmouthskim

---

82) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Margrabia chciał zaprzeczyć, ale mu przerwała:

— Nie lękam się śmierci dla siebie, ale dla tego, którego tu zostawię. Margrabio, wysłuchaj ostatnią moją wolę i bądź jej wykonawcą. Pragnę, ażeby Armand zaślubił pannę Andrimont. Powiesz mu to w dniu, kiedy ujrzysz jego rozpacz. Pojmie, że nakazuję mu żyć i wówczas dowie się, jak nieskończoną była miłość, którą mu zaprzysięgłam.

Margrabia przerażony, chciał żądać wyjaśnień i zozproszyć obawy hrabiny. Lecz nie zmieniła tonu mowy i rzekła wesoło.

— O! byliśmy za bardzo i za długo poważni. To ty, mój przyjacielu, natchnąłeś mnie taką melancholią... Niech to, co się mówiło, pozostanie między nami... Nie chcę już o tem więcej myśleć.

Zaprowadziła go w stronę zamku, a przy Armandzie nie mógł ponowić rozmowy. Pod smutnem wrażeniem pozostał aż do wieczora, pomimo usiłowań hrabiny, która wyczerpywała cały zasób uprzejmości i prowadziła rozmowę wielce urozmaiconą. Po obiedzie zasiadła do fortepianu i śpiewała, jak tylko umiała śpiewać. Była to pieśń Safony, gdy rzuca się w głębiny morskie, mniej gorzkie, aniżeli jej płacze. Śpiewała z takiem uczuciem rozdzierającej boleści, że oczy słuchaczy napełniły się łzami. Przedstawszy śpiewać, odwróciła się, a widząc ich wzruszonych, zażartowała wesoło i zagrała skocznego walca Straussa.

Około dziewiątej, w chwili, gdy podano herbatę, lokaj wniósł na tacy depeszę, przysłaną dla hrabiny z sąsiedniej stacyi. Mina rozpieczętowała, przeczytała i zbladła nieco, choć jednocześnie uśmiech zjawił się na jej ustach.

— Co to? — spytał Armand z pewną obawą.

— Nic ważnego. Modniarka moja, zakłopotana fasonem sukni, zapytuje telegraficznie o radę, aby nie przerywać sobie roboty... Takie depesze nie wpływają na kursa giełdowe.

I ciągle żartując, śmiejąc się wesoło, przeciągnęła rozmowę wieczorną aż do jedynastej Potem kazała obydwom mężczyznom odprowadzić się do swego pokuju. Życzyła im dobrej nocy. Najmniejsze wzruszenie w spojrzeniu, najmniejsze drżenie w głosie, nie obudziło podejrzenia w margrabim i Armandzie. Uścisnęła rękę starca, ucałowała męża. Usłyszeli jeszcze wymówione za drzwiami przez nią czule: „Do jutra".

Pozostawszy jednak samą, odprawiła natychmiast pokojówkę, upadła na krzesło, zgnębiona znużeniem, bolesną rolą, odegraną w ciągu dnia, i wybuchnęła płaczem. Teraz nie potrzebowała już udawać, była sama i wszystko się kończyło. Tylko co otrzymała wyrok śmierci, depeszę, przeczytaną szybko przy mężu i margrabim, którą teraz mięła z gniewem, zaciśniętemi kurczowo palcami.

Otworzyła ją znów powtórnie i odczytała aby upewnić się, że niema w niej omyłki. Osnowa telegramu była następująca: „Przyjeżdżam do Paryża, będę jutro w Cravant, około jedenastej. — Łucja". Łucja w Cravant to Mina w trumnie. Wezwać Łucję było to podpisać wyrok śmierci na siebie. Jedna albo druga, ale nigdy obie przy Armandzie. Ponieważ ten, dla którego Mina poświęcała wszystko, mógł jedynie przez Łucję odzyskać siłę do życia, Mina musiała zniknąć. Lecz zbliżanie się chwili stanowczej niepokoiło męczennicę. Dusza jej była bohaterską, ale ciało słabło. W pokoju, w którym przeżyła dziesięć najlepszych lat życia, płakała teraz gorzko, żałując utraconego szczęścia.

Przejęta grozą konania, szukała dokoła siebie jakiej podpory, lecz nie znalazłszy nic, wzniosła oczy ku niebu. Modliła się, prosząc Boga, aby przebaczył jej ofiarę i aby dodał odwagi do jej spełnienia. Ten, który umarł dla odkupienia ludzkości, bezwątpienia ulitował się nad tą, która miała umrzeć dla szczęścia jednego człowieka, bo gdy Mina powstała, była już spokojną i zrezygnowaną.

Uporządkowała swoje papiery. spaliła depeszę, zwiastujący przybycie panny Andrimont, i nie mogła obronić się od ironicznej uwagi, że dramat, który się w tej chwili miał rozegrać, został rozpoczęty telegramem Łucji i również nim się kończył: los jej mieścił się cały w tych dwóch zwitkach papieru niebieskiego. Spojrzała oknem w stronę mieszkania męża, ujrzała je ciemnem, jak noc, w którą na wieki miała się pogrążyć. Wówczas z westchnieniem położyła się do łóżka, z którego nigdy nie miała już powstać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Daleki Wschód nie przestał być groźnym dla pokoju powszechnego wulkanem, a sytuację komplikują budzące się z odwiecznego letargu Chiny.

Jądro sprawy stanowi tam ekonomiczne współzawodnictwo trzech czynników: Chin, Japonii i Ameryki, które rozciąga się na cały basen oceanu Spokojnego i grozi poważnemi zawikłaniami dlatego, ponieważ każde z tych trzech państw dąży do swoich celów z wielką energią i bezwzględnością. Najdalej w tem bezwzględnem współzawodnictwie posuwa się Japonia. Nie otrzymawszy kontrybucyi wojennej, a równocześnie wytężywszy wszystkie siły w kierunku rozwoju militarnego, Japonia tem energiczniej dąży do ekonomicznego podboju Chin, starając się w drodze handlowej odzyskać dla swego skarbu państwowego wszystkie te sumy, które wyszły z niego w czasie przygotowań do wojny i podczas wojny samej.

Na tle tego dążenia japońskiego, któremu chińczycy z całą świadomością swych żywotnych interesów przeciwstawiają zasadę równouprawnienia handlowego wszystkich narodów, powstają między rządami tokijskim a pekińskim ciągle różnice i starcia. Dotąd Chiny militarnie słabsze, są zawsze stroną ustępującą. Połykają one jedno upokorzenie ze strony Japonii za drugiem, zachowując odpłatę dopiero na przyszłość, zresztą — jak twierdzą znawcy — nie bardzo daleką, kiedy armja chińska będzie już ostatecznie zorganizowana.

Równocześnie starają się Chiny wzmocnić swą powagę polityczną w Mandżurji, znacznie nadszarpniętą w czasie wojny ostatniej, i wszelkiemi siłami systematycznie dążą do wyparcia Rosji, na razie tylko za Amur. Na wiadomość o postanowionej już budowie kolej amurskiej, rząd chiński przystąpił natychmiast do budowy kolei z Cycykaru do Ajgunu nad Amurem, naprzeciw Błagowieszczenska, do którego rosjanie doprowadzą swoją kolej dopiero za pięć lat, chińczycy zaś za dwa lata.

Charakterystycznym jest fakt, że chińczycy, aby odebrać będącemu w posiadaniu rosyan Charbinowi znaczenie stolicy Mandżuryi północnej, zakładają tuż obok, poza sferą koncesyi kolejowej, nowe wielkie miasto Fudziadziań, do którego przenieśli już cały swój handel i władzę, dążąc wyraźnie do sprowadzenia rosyjskiego Charbinu do rządu zwyczajnej stacyi kolejowej i kwatery rosyjskiej.

Za przykładem Rosyi, która w swoim czasie mianowała namiestnika Dalekiego Wschodu, mianowały teraz Chiny namiestnika Mandżuryi dla zaznaczenia, że władza ich w tym kraju bynajmniej nie znikła. Dostojnik ten, rezydujący stale w Mugdenie, objeżdżał niedawno północną Mandżuryę. W Charbinie przybycia dworskiego jego pociągu oczekiwali wszyscy urzędnicy rosyjscy w pełnej gali, tudzież przybrane w strój paradny wojska rosyjskie, ustawione w szpalery. Namiestnik mandżurski nie wysiadł nawet z pociągu, ale przyjął tylko najwyższych urzędników rosyjskich w swoim wagonie salonowym. Było to wszystko urządzone na efekt, aby przekonać ludność chińską, że namiestnik cesarza chińskiego jeszcze w Charbinie jest najwyższą osobą. Dla wzmocnienia zaś tego wrażenia, przemaszerowało przez Charbin 50.000 wojska chińskiego na wschód do Mongolji.

Wszystko to świadczy o bardzo szybkiem odradzaniu się Chin, które może wywrzeć bardzo ważny wpływ na bieg historji nietylko na brzegach oceanu Spokojnego.

Nie darmo ci, którzy zajmują się sprawami Dalekiego Wschodu, nazywają go polem blizkich zatargów.

Z Koła Polskiego.

WIEDEŃ. Wczoraj po południu obradowało Koło polskie nad sytuacją polityczną. W posiedzeniu wzięli udział także członkowie Izby panów hr. Roman Potocki, prof. Smolka, hr. Wodzicki, byli ministrowie Piętak i Jędrzejowicz, oraz posłowie sejmowi dr Tertil, Stefczyk i Niezabitowski.

Prezes dr. Głąbiński wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

W niewesołem usposobieniu przystępujemy na nowo do pracy parlamentarnej. Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wstrętnej zbrodni, którą potępił cały świat cywilizowany bez wyjątku. Ofiarą mordu padł Mąż, który z całem poświęceniem służył i chciał dalej służyć krajowi, narodowi i państwu. Ideą przewodnią Jego działalności było zgodne współdziałanie obu narodowości. Szanowaliśmy i czciliśmy Go wszyscy, a miał prawo do takiego samego szacunku i czci ze strony drugiej narodowości.

Prezydjum Koła polskiego wielokrotnie miało sposobność dać wyraz uczuciom naszym wobec strasznego czynu. Obecnie wszyscy członkowie Koła dali im wyraz przez powstanie. Jutro odbędzie się nabożeństwo żałobne, na którem niewątpliwie wszyscy członkowie Koła się znajdą.

Pos. Jabłoński postawił wniosek, by dla uczczenia pamięci Andrzeja Potockiego, zakupić Jego portret i umieścić w lokalu Koła obok biustu Grocholskiego.

Prezes dr. Głąbiński: W sprawie następcy ś. p. Potockiego, prezydyum Koła razem z komisyą parlamentarną miało sposobność zająć stanowisko i zażądało jak najszybszej nominacyi. Żądaniu temu stało się zadość. Nominacyi dokonano i może dzisiaj powitamy zastępcę, gdyż wybór padł na członka Koła, którego zarazem pożegnamy, bo złoży dziś mandat poselski. Mamy nadzieję, że nowy namiestnik w tej waznej i doniosłej chwili zdoła sprostać ciężkim swoim zadaniom.

Nastąpiła dyskusya poufna o stanowisku Koła wobec Rusinów.

W ciągu dyskusyi zjawia się namiestnik dr. Bobrzyński.

Prezes dr. Głąbiński przerywa dyskusję i wita Ekscelencję nie tylko jako kolegę, ale jako rządcę kraju w chwili trudnej i doniosłej. Obejmuje on rządy w chwili, w której cały kraj opłakuje śmierć człowieka, którego wszyscy kochali i szanowali. Poniósł On śmierć dla idei, dla której pracował i pracować chciał dalej; był nie tylko namiestnikiem, ale był obywatelem i Polakiem.

Żywimy nadzieję, że i Ekscelencja będziesz się czuł obywatelem i Polakiem i odczujesz uczucia i żądania kraju i Koła. Nie mamy żądań, którychby namiestnik nie mógł spełnić; żądamy, by był spokój, porządek i bezpieczeństwo publiczne; żądamy, aby ustawy były wykonywane i administracja była sprężysta i sprawiedliwa, by była równość wszystkich warstw i narodowości. Nie chcemy ucisku dla nikogo, ani dla Rusinów; żądamy, by było równouprawnienie w całej pełni, ale i do nas było zostosowane. Mamy nadzieję, że przy energicznem wykonywaniu władzy udą Ci się to i że sprawiedliwem wykonywaniem ustawy osiągniesz te cele, a gdy je osiągniesz, będziesz miał wielką zasługę wobec kraju, społeczeństwa i obu narodowości.

Namiestnik dr. Bobrzyński, dziękując prezesowi Koła za powitanie do niego zwrócone, oświadczył że przybył do Koła, aby się z kolegami najserdeczniej pożegnać i podziękować im za życzliwość i przyjaźń, okazywaną zawsze, mimo, iż w zdaniu z niejednym z kolegów nieraz się różnił. Prosi o zachowanie nadal tej życzliwości i przyjaźni na jego nowem, a trudnem stanowisku.

Cenił on i ceni Koło przedewszystkiem dlatego, że mimo wszelkich wewnętrznych zmian i przeobrażeń, umiało zawsze i umie dziś utrzymać sztandar tej polityki narodowej, a zarazem państwowej, którą mu przekazały pokolenia poprzednie, że rozumie to i odczuwa ten serdeczny stosunek, jaki wielkoduszny Monarcha nawiązał z naszym narodem, że widzi w nim z wdzięcznością i przywiązaniem główną ostoję naszego dobra i rozwoju.

Namiestnik nie zaniedba niczego, coby łączność Koła zwiększoną obecnie wstąpieniem stronnictwa ludowego, mogło umocnić.

ŚLIMAKI.

Dzień był bardzo piękny, słoneczny..

Stary ślimak wyszedł z powagą odpowiednią wiekowi przed swój domek; za nim z pokorą sunął młody syn.

Stary wysunął rozki uważnie, rozglądnął się dokoła, wzrokiem doświadczonym wybrał miejsce suche i ciepłe.

Synu mój! —rzekł — oto nadeszła chwila, w której, jak powiedziano, „opuścisz dom ojcowski i pójdziesz w świat wlokąc za sobą swą skorupę.“

Syn milczał.

Przeto więc — prawił dalej stary — musimy się rozstać. Tak! To jest nieodwołalne. Lecz wprzód chcę cię objaśnić i pouczyć.

Tu odsapnął głęboko.

Świat, mój synu — mówił z namaszczeniem — no! tu dużo możnaby mówić! O tak! dużo! Hm! Hm!

Zadumał się.

Widzisz, dobrem jest słońce! Tak! Daje ciepło!

Tu pokiwał głową.

Ciepło, sucho... To ważne... Zawsze na to uważaj! Ciepło! Sucho...

Potem widzisz, co do kobiet! To kwestja ważna!

Stary westchnął.

Nie można mówić, że to rzecz dobra, nie można powiedzieć, żeby była absolutnie zła. Hm!

No, to już zależne od wypadku. Tak! Bo widzisz, życie opiera się zazwyczaj na wypadkach nieprzewidzianych. Ale my ślimaki umiemy przez nie iść; trzeba się tylko pilnować słońca, znać swoją i przeciwną płeć...

Ale zresztą życie jest dobre. Tak! Ciekawe! O!

Pójdź synu! Niech cię pożegnam na twoją pierwszą w życiu wyprawę. Więc uważasz? Życie?

Tak! — rzekł syn.

Dobrze jest, tak! Formy tylko się zmieniają, treść zostaje ta sama.

Stary ślimak patrzał za odchodzącym synem.

Młody szedł, szedł, aż wreszcie zniknął na zakręcie.

* * *

Ślimaczek wyszedł na jakąś szeroką, ubitą wygodnie drogę. Rozejrzał się, słońce przygrzewało, było ciepło, szedł dalej...

Zobaczył jakiegoś starego ślimaka, jak siedział wyciągnięty wygodnie na ławeczce, okulary włożył na rożki i czytał z zajęciem!

Przepraszam bardzo pana dobrodzieja — rzekł, kłaniając się grzecznie — którędy się idzie w świat?

Stary podniósł głowę z takiem zdziwieniem, że aż okulary spadły mu z rożków.

— Co? gdzie? zamruczał.

— Którędy się idzie w świat? powtórzył grzecznie młody.

Cha! Cha! Cha! W świat... Wyborny jakiś ślimaczek! Jesteś właśnie na tej drodze!

— Kiedy nie wiem, co ze sobą począć? rzekł zakłopotany ślimaczek.

Nie wiesz? To dobrze!... A „stary“ twój nic ci nie mówił?

Tak. Mówił mi... ale... jakoś... bąkał nieszczęśliwy młody.

Tak! Ale! Jakoś! Jednem uchem się słuchało, a drugiem wypadło... Taka to dzisiaj młodzież! Pożal się nad nią! Ach! Za naszych czasów...

Tu mruknął do siebie:

Zresztą, tak samo było...

Zwrócił się do ślimaczka.

Otóż słuchaj! Pójdziesz tą drogą prosto, jak prowadzi. Dojdziesz do takiego miejsca, gdzie stoją słupki i poręcze. Trzeba się koniecznie dostać na drugą stronę. Rozumiesz? Można je przeskoczyć, można przejść po nich, można podłazić... Bo widzisz, my ślimaki..,

Tu zająknął się stary.

— Więc przejdziesz tak kilka słupków, potem...

Potem? spytał ciekawie ślimaczek.

— Potem? sobie odpoczniesz...

— A potem?

— A potem podejdziesz jeszcze pod kilka słupków.

— No a potem?

— Potem osiądziesz na stanowisku.

Ślimaczek zrobił minę pytającą.

Nie wiesz, co znaczy osiąść na stanowisku? To znaczy, że sobie odpoczniesz...

No a potem?

Będziesz odpoczywał...

I wreszcie?

Wreszcie? No będziesz siedział tak, jak ja tu siedzę... Będziesz siedział wygodnie w słońcu; będzie ci cieplutko, suchutko...

No i wtedy? przerwał ślimaczek.

Wtedy będziesz sobie żyć przyjemnie, będziesz odpoczywał, odpoczywał jak ja...

Ale po czem? spytał młodziutki ślimak.

Stary ślimak wybałuszył oczy i patrzał oniemiały na młodego, nie mogąc przyjść do słowa.

Po czem? krzyknął wreszcie tubalnym głosem. — Po czem? A to impertyment. Po

Przyczyni się do tego niewątpliwie dobra administracja kraju. Namiestnik dołoży wszelkich starań, aby ją jak najwyżej podnieść i ulepszyć, pilnując ładu i porządku publicznego, a przedewszystkiem przestrzegając ściśle obo wiązujących ustaw.

W dobrej sprawiedliwej a energicznej administracji tkwi jeden z tych czynników, które zgodne działanie i pożycie obu narodowości ma ułatwić i źródło wielu niesnasek usunąć. Pracować w tym kierunku namiestnik nie przestanie nigdy, a nie wątpi, że Koło polskie i większość Sejmu pracować nad tem będą jak dotąd i o ile po drugiej stronie znajdzie się szczera chęć do zgody nigdy jej nie odtrącą.

Wiceprez. Izby dr. Starzyński przypominając, że obaj z namiestnikiem zostali równocześnie po raz pierwszy do Rady państwa w r. 1885 wybrani, żegna namiestnika jako jeden z najstarszych kolegów imieniem Koła polskiego, które było świadkiem jego długoletniej gorliwej pracy parlamentarnej i terenem, na którym rozwinął swą wielką zdolność i swój piękny charakter. Życzy namiestnikowi, aby wkrótce oglądał owoce swej gorliwej pracy, a krajowi, by się mógł cieszyć temi owocami.

Następnie omawiano wnioski nagłe, będące na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby.

W kwestji kontyngentu rekrutów przemawiali posłowie: Stapiński J., Zamorski, Kozłowski, Abrahamowicz, ks. Zyguliński i dr. German. Decyzję w tej sprawie odroczono do następnego posiedzenia.

Wreszcie prowadzono dalej poufną dyskusję co do wniosków nagłych, postawionych przez posłów ruskich.

Pos. Stapiński przypomina posiedzenie dla sprawy zmiany statutu.

Prezes przyrzekł w najbliższym czasie takie posiedzenie zwołać.

Letni rozkład jazdy 1908 na kolei północnej.

Z dniem 1 maja 1908 zaprowadzonym zostaje na wszystkich liniach kolei północnej, jakoteż i na wszystkich liniach stojących w zarządzie Dyrekcji kolei północnej letni rozkład jazdy.

Dotyczące rozkłady jazdy zostały już wydane i zawierają następujące istotne zmiany:

Skombinowane połączenie pociągami pospiesznymi i ekspresowymi uskuteczniane dwa razy w tygodniu między (St. Petersburgiem)-Warszawą-Granicą-Wiedniem-Niceą-Cannes zapomocą wprost jadących wozów sypialnych, pod trzymuje się do połowy maja br.

Wóz sypialny pociągów nr. 3 i 4, jadący wprost z Podwołoczysk do Wiednia, przewieziony zostanie dnia 14 maja po raz ostatni z Wiednia—Dworzec kolei północnej do Wiednia —Dworzec kolei południowej, dn. 17 maja zaś z Wiednia — Dworzec kolei południowej do Wiednia — Dworzec kolei północnej.

Na linii Wiedeń Kraków.

Zniesionym zostaje wprostjadący wóz III klasy, który kursował przy pociągach nr. 15 stary (nowy nr. 19); odj. z Wiednia 8.10 z rana i nr. 2-16 stary (nowy nr. 20), odj. z Krakowa 7.18 z rana, między Wiedniem a Krakowem i przechodził w Boguminie.

Pozostaje natomiast nadal wprostjadący wóz III klasy, kursujący przy pociągach nr 13 stary (nowy nr. 11)-1. odj. z Wiednia 10.35 przedpoł. i nr 2-14 stary (nowy nr. 12), odj. z Krakowa 7.18 zrana, między Wiedniem a Krakowem i przechodzący w Przerowie.

Przewóz wprostjadącego wozu I-II klasy Karlsbad — Praga—Podwołoczyska nie będzie nadal uskutecznianym w Przerowie pociągiem pospiesznym nr. 3a stary (nowy nr. 103), odj. z Przerowa 12.54 w nocy, lecz pociągiem pospiesznym nr. 3 odj. z Przerowa 1.22 w nocy

Pociąg pospieszny nr. 3 odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa o godz. 10.00 w nocy, (zatem o 5 minut wcześniej niż dotychczas).

Pociąg pospieszny nr. 8 Kraków — Wiedeń odchodzi na szlaku Kraków — Bogumin o 10 minut wcześniej, niż dotąd, a mianowicie odchodzi z Krakowa o 12.56 w nocy, przez co umożliwione zostało w Boguminie połączenie z pociągiem pospiesznym nr. 6 K. Kz. D. K. do Berlina (przyj. Berlin — Friedrichstrasse 11.12 przedpoł.)

Pociąg pospieszny nr. 11 stary (nowy nr. 9) odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa o 3.00 popoł. (o 5 minut wcześniej, niż dotąd).

Pociąg osobowy nr. 44 stary (nowy nr. 44 b) odj. z Krakowa do Trzebini o 2.55 popoł. kursować będzie, jak w latach poprzednich, podczas sezonu letniego codziennie.

Dla wycieczek w niedziele i święta kursować będą od 3 maja do końca września b. r. między Krakowem i Trzebinią osobowe pociągi nr. 48 b. i 47 b. z wozami I., II. i III klasy odj. z Krakowa o 1.20 popoł., przyj. do Trzebini o 2.35 popoł., odj. z Trzebini o 7.55 wieczór, przyj. do Krakowa o 9.01 w nocy.

Dziedzice — Bielsk.

Osobowe pociągi nr. 1304 stary (nowy nr 1338), nr. 1306 stary (nowy nr. 1324), nr. 1311 stary (nowy 1335), nr. 1317 stary (nowy nr. 1315), nr. 1321 stary (nowy nr. 1327) i nr. 1318 stary (nowy nr. 1326) zatrzymywać się będą na przystanku Vacuum Oil. C.

Trzebinia—Szczakowa—Mysłowice i Trzebinia—Szczakowa—Granica.

Posp. pociąg nr. 1403-1503 stary (nowy nr. 1401-1501) odchodzić będzie z Trzebini o 5.45 do Granicy (o 8 minut wcześniej) i zatrzymywać się będzie w Ciężkowicach.

Pospieszny pociąg nr. 1405-1505 stary Trzebinia — Granica zostaje wskutek małej frekwencji zniesiony.

Bielsk — Kalwarja.

Osobowy pociąg nr. 2319 stary (nowy nr. 2313) odchodzić będzie z Bielska do Kalwaryi o 7.45 rano (o 18 minut później).

Mięszany pociąg nr. 2332 stary odchodzić będzie z Kalwaryi do Bielska o 6 38 rano (o 1 godz. 14 minut wcześniej) jako nowy osobowy pociąg nr. 2314 z bezpośrednim połączeniem z pociągiem osob. nr. 1119 ze Suchy i uskuteczni nowe połączenia do pociągów nr. 1327 stary (nowy nr. 1319), do Żywca—Sayb. względnie do Stryja i nr. 2232 stary (nowy nr 2230) do Kojecina.

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY na kolejach państwowych, będzie według komunikatu Dyrekcji kolei państw. w Krakowie następującą:

Z dniem 1 maja rb. zaprowadzony zostanie na wszystkich liniach kolei państw. w Galicji i na Bukowinie nowy rozkład jazdy z następującemi najważniejszemi zmianami:

Pociąg osob. Nr. 19 wychodzący z Krakowa do Lwowa o godz 10·30 wiecz. został przyspieszony i wskutek tego nie będzie się zatrzymywał w stacjach: Podłęże, Kłaj. Biadoliny, Bogumiłowice, Czarna i Trzciana oraz na przystankach: Grodkowice, Rzezawa i Grabiny.

Pociąg osob. Nr. 25, wyjeżdżający obecnie z Krakowa o godz. 3 po poł. i kursujący tylko do Słotwiny, został przedłużony aż do Tarnowa i uzyska w Tarnowie wskutek przyspieszenia bezpośrednie połączenie do Szczucina, Stróż, Now. Sącza, Jasła i Zagórza, a w sezonie letnim do Muszyny-Krynicy.

Między Krakowem a Wieliczką została zaprowadzona nowa para pociągów osobow. Nr. 414 odchodzący z Wieliczki o godz. 3 po poł. a przyjeżdżający do Krakowa, o godz. 3·30 i Nr. 413 odjeżdżający z Krakowa o godz. 11·10 w nocy, a przyjeżdżający do Wieliczki o godz. 11·40. Pociąg Nr. 414 ma w Bierzanowie połączenie do przedłużonego po Tarnów pociągu Nr. 25, a w Podgórzu-Płaszowie w sezonie letnim do pociągu Nr. 1026 do Zakopanego. Pociąg Nr. 413 ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od pociągu Nr. 1021 z Sącza i Zakopanego.

Między Krakowem a Zakopanem i Rabką będą kursowały pociągi pospieszne od 15 czerwca bez przerwy, do 10 września w obu kierunkach. — Odjazd z Krakowa o godz. 7·15 rano, przyjazd do Rabki o godz. 9·54 a do Zakopanego o godz. 11·25 przed poł., odjazd z Zakopanego o godz. 4·09 po poł., z Rabki o godz. 5·34 po poł., zaś przyjazd do Krakowa o godz. 8·15 wiecz. Pociągi te mają połączenie względnie do pociągów posp. lwowskich, wiedeńskich i warszawskich i będą się zatrzymywały w stacji Kalwarji dla połączenia z pociągami kolei półn.

Na szlaku Dębica-Rozwadów-Przeworsk, zaprowadza się trzecią popołudniową parę pociągów osob. z połączeniami do pociągów posp. i osob. głównego szlaku Lwów-Wiedeń.

Co do pomniejszych i szczegółowych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, który nabyć można we wszystkich kasach osobowych.

---

czemże ja odpoczywam? Stary ledwie nie wylazł ze skorupy z oburzenia i chciał skoczyć na młodego...

Slimaczek nie czekał i drapnął...

* * *

Młody ślimak nie poszedł drogą wskazaną mu przez starego jegomościa,

Czmychnął het, het; dostał się na piaski i żwir, potem wpadł po uszy we wodę; ledwo się wydobył biedak.

Ale otrząsnął się. Czuł się lekki, rzeźwy.

Zapuścił się w gąszcza; lazł, lazł...

Zbolało go czoło; skorupka już trzaskać poczęła..

Ale się nie dał.

Darł się przez gąszcza, aż wylazł. Zobaczył jakąś piękną wysoką górę.

He! He! zaświstał. Spodobała mu się bardzo. Trzeba tam iść! — pomyślał.

I zaczął postępować naprzód.

* * *

Ku górze cudnych snów i marzeń! Ku świętej górze świętych myśli, świętych ideałów!

Ku górze onej wyśnionej, wymarzonej...
Ku onej górze matce-kochance!
Ku onej czarodziejce...
Ku onej cudnej!
Ku tobie!

* * *

Droga ciężka i żmudna. Zasapał się ślimak, zmęczył się.

Ale idzie; nie ustaje.

Ciężko ślimakowi, bo ciężko, ale idzie wciąż naprzód, naprzód!

Zapatrzony w dal ciemną, zapatrzony w słońce świetliste, idzie...

* * *

Na drugi rok wyszedł w świat młodszy brat ślimaczka. Od ojca przyjął błogosławieństwo i rady życiowe; od ślimaków spotykanych na drodze cenne wskazówki; podłaził z precyzją pod słupki; jeden za drugim i szło mu dobrze...

O starszym bracie nie chciano słyszeć w domu; zmarnował się, zgubił na całe życie.

Za to młodszy pocieszył w smutku rodziców.

Biegle zostawiał za sobą słupki. A kiedy tak dziesięć słupków przeszedł, uradowany ojciec wyprawił huczną ucztę.

Slimaki zeszły się gromadnie... Po czwartem daniu powstał zasłużony, stary ślimak. Jego poważna twarz zdradzała wzruszenie. Mówił długo, okazując znaną powszechnie swadę i niesłychaną erudycję jak i głębokie doświadczenie. I wreszcie zakończył:

I oto danemnam było dziś otrzeć łzy, bo kto tak godnie podlazł pod dziesiąty słupek, ten pociechą się staje rodziców. I wolno nam tutaj jeszcze raz empirycznie stwierdzić zasadę: Trzymać się winniśmy, gdzie słońce, gdzie ciepło i sucho i zawsze podłazić! Tej zasadzie hołdowały całe nasze pokolenia, tą zasadą zwyciężył ów młody. I zawsze nią zwyciężamy, my ślimaki! Więc niech będzie wolno dać folgę memu wzruszeniu i zawołać: Górą ślimaki!

Grzmot oklasków i deszcz gratulacji był odpowiedzią, na tak misternie wycyzelowany toast.

KONIEC.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 30 kwietnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we czwartek Katarzyny Senneńskiej panny; w piątek Filipa i Jakóba Apostołów.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 19; zachód przypada o godz. 6 min. 54; długość dnia godz. 14 min. 35.

— WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w Kościele S.S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 3 maja b. r. w niedzielę po południu od godz. 3 do 4-ej.

— NABOZENSTWA. Jutro w kościele św. Florjana na Kleparzu wotywa straży pożarnej miasta Krakowa, zaś w sobotę rozpoczyna się w tymże kościele 40-to godzinne nabożeństwo ku czci patrona Kościoła.

W niedzielę o godzinie 9 w kościele Marjackim nabożeństwo pamiątkowe Konstytucji 3-go Maja. Następnie nabożeństwo odpustowe.

W kościele OO. Dominikanów w niedzielę uroczyste nabożeństwo ku czci św. Wincentego Ferarjusza.

W kościele Bożego Ciała w tymże dniu pamiątka śmierci błogosławionego Stanisława Kazimierczyka. Wotywa o godz. 9 rano.

W kościele ks. ks. Misjonarzy na Kleparzu rocznica przeniesienia relikwi św. Wincentego.

— SIÓDMY BEZPŁATNY WYKŁAD DLA MŁODZIEŻY odbędzie się staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie w sobotę dnia 2 maja o godzinie 4 po poł. w sali wykładowej Muzeum Techniczno—przemysłowego (ul. Franciszkańska 4) P. Marja Radwańska, prof. sem. naucz. żeń., będzie mówiła „O roślinach, które teraz kwitną“.

— WYŚCIGI KONNE w KRAKOWIE. Tegoroczne wyścigi Towarzystwa międzynarodowego oraz Galicyjskiego klubu jazdy panów— odbędą się w dniach 17, 19, 21, 23 i 25 czerwca. Program jest następujący:

I dzień (17 czerwca). Towarzystwo międzynarodowe. Biegów 7: 1) bieg otwarcia; 2) nagroda Krakusa (Handicap); 3) nagroda Rudawy (nagroda rządowa); 4) nagroda Towarzystwa (Steeple-chase); 5) hr. Jana Tarnowskiego memorial-stakes; 6) bieg gładki koni półkrwi; 7) wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase (Handicap).

II dzień (19 czerwca). Galicyjski klub jazdy panów. Biegów 6: 1) bieg gładki); 2) oficerski bieg z płotami: 3) nagroda zamku łańcuckiego (wyścig myśliwski); 4) nagroda rządowa 5) Steeple-chase armii; 6) nagroda pań (Steeple-chase.

III dzień (niedziela 21 czerwca). Towarzystwo międzynarodowe. Biegów 7: 1) Krakowski bieg z płotami (Handicap); 2) nagroda Wandy; 3) nagroda Resursy (Handicap); 4) nagroda Wisły (wyścig myśliwski); 5) nagroda rządowa; 6) bieg gładki koni półkrwi; 7) czerwcowe (Steeple-chase).

IV dzień (23 czerwca). Galicyjski klub jazdy panów. Biegów 6: 1) bieg z płotami (nagroda rządowa); 2) wyścig myśliwski; 3) bieg z płotami (nagroda totalizatora); 4) Steeple-chase korpusu krakowskiego; 5) bieg z płotami Maiden; 6) bieg gładki pocieszenia.

V dzień (25 czerwca): Tow. międzynarodow. Biegów 7: 1) oficerski bieg z płotami; 2) nagroda prezesowska; 3) nagroda Wawelu; 4) nagroda rządowa; 5) bieg losowania; 6) pożegnalny bieg gładki; 7) końcowe Steeple-chase (Handicap).

W dniu tem odbędzie się na placu wyścigowym losowanie konia wyścigowego, zwycięzcy biegu losowania.

— PRZENIESIENIA w ARMII. Przeniesieni zostali kapitanowie I kl.: Wilhelm Divok z 20 pp. do 30 pp., Gustaw Mick z 20 pp. do 36 pp., Henryk Schönhaber z 56 pp. do 7 pp., Bogusław Laue z 57 pp. do 36 pp., Juliusz Schneider z 58 pp. do 13 pp.; kapitanowie II klasy: Eryk Preu z 56 pp. do 18 pp., porucznicy: Leon Fröhlich z 13 pp. do 75 pp., Ryszard Witek z 40 pp. do 81 pp., Józef Förster z 57 pp. do 75 pp., Robert Risy z 90 pp. do 20 pp., Stanisław Kiernik z 92 pp. do 56 pp., Franciszek Launsky z 100 pp. do 49 pp., Ferdynand Nowak i Karol Abl z wojskowego Instytutu geograficznego, pierwszy do 40 pp., drugi dó 90 pp.; oraz podporucznicy: Fryderyk Waschek z 40 pp. do 22 pp., Aleksander Grekulessi z 56 pp. do 41 pp.

Przeniesiony został w stan spoczynku kapitan I kl. Leon Dziedzicki ze stanu armii.

— JAK NIEMCY PODROZUJĄ po GALICJI? Jeden z naszych przyjaciół pisze do nas:

We środę o 10-ej przed południem przejechało przez Kraków towarzystwo pruskich śpiewaków „berliner Liedertafel,—w drodze do Bukaresztu, gdzie mają podobno popisywać się z koncertem. Podróż ta nie jest dziwna, gdy się zważy, że w Rumunji panuje na razie także dynastja Hohenzollernów. Król Karol i jego następca tronu i siostrzeniec ks. Ferdynand są Hohenzollernami,—więc sobie sprowadzają od czasu do czasu Niemców z Berlina. Mnie uderzyła tylko parada z jaką ci niemiaszkowie jechali.

Mieli oni bilety II klasy z opustem 40 proc, —i jadąc przez Prusy dusili się w kilku wagonach. Dopiero od Bogumina zaczęła się rozkoszna jazda. Dodano Niemcom 4 specjalne wagony I i II klasy i doczepiono jeszcze wóz restauracyjny, aby im nie zbrakło piwa.

Na specjalne zamówienie wstawiono do wozu restauracyjnego w Krakowie 600 flaszek Pilznera, jako zapas na dalszą drogę. Nie dość na tem. Na mocy specjalnego rozporządzenia dyrekcji kolei północnej, osobny urzędnik z inspektoratu ruchu w Morawskiej Ostrawie, jechał z wycieczką jako honorowa straż, i czuwał całą drogę nad bezpieczeństwem i wygodą niemieckich śpiewaków. W ogóle zaś ułatwiano im wszędzie podróż z nadzwyczajną i wyjątkową uprzejmością..,

Mimowoli nasuwa się porównanie z wycieczkami polskiemi, na zjazdy sokole, wiece narodowe, pobożne pielgrzymki i t. p. Jakże trudno wyprosić u zarządu kolejowego specjalny pociąg lub zniżkę!—a jeżeli zniżka zostanie udzieloną, to uczestnicy wycieczki muszą się tłoczyć w wagonach III klasy, albo na w wozach towarowych służących do przewozu bydła...

Za to Prusacy, obcy poddani, otrzymują zniżkę 40 proc., jadą za biletami II klasy w klasie pierwszej,—i przyjmowani są z honorami jakby najmilsi goście...

Ciekawa rzecz, czy np. „Lutnia“ krakowska dostałaby jakąkolwiek zniżkę w Prusach, gdyby chciała jechać na występy do Poznania? Nietylko by Prusacy odmówili wszelkich ułatwień, aleby polskich śpiewaków nie puścili przez granicę.

— GROZBA STRAJKU PIEKARZY. Piekarscy czeladnicy żydzi i należący do partji socjalistycznej, odbyli w niedzielę zgromadzenie pod kierownictwem prowodyra socjalistycznego Zuławskiego, na którem uchwalili wprowadzenie nowego cennika z podwyższeniem o 4 korony tygodniowo najniższej płacy. Cennik ten przedłożony ma być pracodawcom z terminem przyjęcia do dnia 15 maja. W razie nieprzyjęcia tegoż, czeladnicy rozpoczną strajk.

Należący do organizacji chrześciańskiej czeladnicy w zgromadzeniu tem nie brali żadnego udziału, nie solidaryzują się więc z uchwałą uczestników zgromadzenia.

Dalsze żądania żydów i socjalistów są. aby władze przemysłowe dopilnowały przepisów co do czystości piekarń, które jak przedtem tak i teraz odznaczają się brudem i niechlujstwem;—aby nie wolno było w piekarniach zatrudniać samych tylko chłopców, jak się to praktykuje w jednej z piekarń żydowskich—i aby nie przyjmowano do praktyki chłopców niżej lat 16-tu.

Żądają też socjaliści jednego dnia odpoczynku w tygodniu, obowiązkowego święcenia 1 maja, wolnego wstępu do piekarń agitatorom i założenia biura pośrednictwa pod opieką „partji“.

Wreszcie uchwaliło zgromadzenie dążyć do zniesienia pracy nocnej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Czwartek: „Król Stanisław August“,
Piątek: „Car Samozwaniec“
Sobota: „Godiwa“ dramat w 3-ech aktach Leopolda Staffa (nowość) występ M. Tarasiewicza.

— PO ŚMIERCI HR. POTOCKIEGO. Za spokój duszy śp. hr. Potockiego odbyło się w Laszkach., powiecie jarosławskim, nabożeństwo żałobne za staraniem związku katolickiego. W pięknie przybranym kościele w czarne chorągwie oraz katafalkiem z popiersiem ś. p. Namiestnika odprawił ks. kanonik Ludwik Bikowski w asystencyi księży katechetów Mszę św. żałobną z uczestnictwem licznie zebranej miejscowej polskiej inteligencyi, reprezentantów władz Starostwa z Jarosławia oraz urzędników hrabstwa Zamojskich. Podczas mszy św. muzyka włościańska pod kierunkiem miejscowego pocztmistrza p. Leona Łabędzia odegrała Mszę Mioduszewskiego.

— KASPROWICZ PROFESOREM UNIW. Do „Kur. lwow.“ donoszą z Wiednia, że nominacja Jana Kasprowicza nadzw. prof. literatury porównawczej na Uniw. lwow. jest rzeczą postanowioną. Nominacja ogłoszoną będzie w czerwcu r. b., a nowy profesor rozpocznie wykłady w półroczu zimowem 1908/9.

—SKASOWANIE CMENTARZA GRODECKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił magistrat lwowski przenieść resztę grobów i pomników z cmentarza Gródeckiego na cmentarz Łyczakowski lub Janowski, a cmentarz Gródecki zupełnie skasować. Decyzję taką powzięto dlatego, że w żaden sposób nie można utrzymać na tym cmentarzu choćby najprymitywniejszego porządku. Ilekroć magistrat oparkani cmentarz, złodzieje parkan rozbiorą na opał i nawet pomniki z cmentarza wynoszą. Każdy więc, kto ma na cmentarzu Gródeckim grobowiec czy pomnik członka rodziny, może go teraz przenieść na jeden ze wspomnianych wyżej cmentarzy, gdzie otrzyma na niego miejsce bezpłatnie.

— ŚWIĘTOKRADZTWO. W Ujściu (w W. Księstwie Poznańskiem) dopuścili się przed kilku dniami nieznani sprawcy świętokradzkiej kradzieży w tamtejszym kościele. O świętokradztwie tem do „Dzien. Poznań.“ donoszą: Zbrodniarze wytrychem pootwierali nowe zamki przy podwójnych drzwiach prowadzących do zakrystji. Ztąd zabrali 3 srebrne i pozłacane kielichy do mszy św., 4 patyny, 1 monstrancję, 1 puszkę do przechowywania Hostji świętych i 1 szczerosrebrny pacyfikał (krzyż) z relikwią św. Wojciecha. Dokradli się również do tabernakulum i rozbiwszy drzwiczki zabrali drogocenną, srebrną a grubo pozłacaną puszkę z Najśw. Sakramentem. Przy rozbijaniu drzwiczek zranił się widocznie świętokradca, bo na tabernakulum są ślady krwi. Zabrali puszkę z wszystkiemi Hostjami św., tylko sukienkę zrzucili i tę zostawili. Rozbili także dwie skrzyneczki, ale pieniędzy tam nie było, bo krótko przedtem były wybrane. Na probostwo także się włamali złodzieje, otwierając sobie wytrychem dwojakie drzwi do biura prowadzące. Z rozbitego biurka wybrali blisko 150 marek i zegarek, z szafy wzięli bardzo drogi relikwiarz św. Krzyża wartości 600 mk. Dzień przedtem wydobył go właśnie ks. dziekan Renkawitz ze skrytki, aby go użyć przy procesji św. Marka, tymczasem złodzieje tej samej nocy relikwiarz wykradli.

Gdy kościelny poszedł dzwonić na „Anioł Pański“, z przerażeniem zobaczył zakrystję otwartą. W okamgnieniu rozeszła się straszna wieść o świętokradztwie po całem miasteczku; przygnębiające ona zrobiła wrażenie.

Przekonano się, że złodzieje przez Kalwarję zapewne dokradli się do kościoła i tą samą drogą, przez górę, znów wracali; wydostawszy się po spełnionem świętokradztwie znów na pole, tuż obok Kalwarji, zabrali się widocznie do zapakowania skradzionych rzeczy. Na onem miejscu znaleziono jednę Hostję św. leżącą w piasku, co zrobili z drugiemi Hostjami św. niewiadomo. Przeszukano pole, ale więcej Hostji św. nie znaleziono. Obok miejsca, gdzie leżała sponiewierana Hostja św., leżał pacyfikał (srebrny krzyż), który złodzieje z niewiadomych powodów zostawili, dalej dolna część monstrancji i jedna mniej wartościowa puszka ze zakrystji skradziona.

Tajemniczy starzec.

Przed niedawnym czasem ukazała się praca historyczna wielkiego księcia Mikołaja Michałowicza, poświęcona „Legendzie o śmierci cara Aleksandra I na Syberji pod postacią starca Fiedora Koźmicza“. Praca ta wywołała ogromne zainteresowanie w Rosji. Dzienniki zaczęły podawać nowe dane, dotyczące tej legendy; w Tomsku utworzyło się nawet specjalnie kółko,

które postawiło sobie za zadanie zbieranie materyjałów, mających związek z osobą niepospolitego starca syberyjskiego. Obecnie znów w „Russk. Archiwie“ spotykamy nową pracę p. Gołębiowskiego, poświęconą zagadkowemu starcowi.

Oczywiście, że w tak biegunowo sprzecznej kwestji, jak przekonanie o tem, że Aleksander I zmarł 19 listopada 1825 r. w Taganrogu, i wiara w to, że wyjechał on z Taganrogu i zmarł na Syberji 20 stycznia 1864 r., — wszyscy interesujący się tą kwestją dzielą się na dwa obozy: jedni, stronnicy legendy, szczerze i głęboko wierzą, że podanie o Fiedorze Koźmiczu to nie legenda, lecz fakt historyczny, pełen głębokiego tragizmu, drudzy zaś, korząc się przed poetycznym pierwiastkiem twórczości ludowej w „legendzie“, która dopiero w 7-ym lat dziesiątku zeszłego stulecia znalazła sobie postać konkretną na Syberji, w osobie starca Fiedora Koźmicza, nie mogą znaleźć jednak w sobie dość „wiary“ i nie uważają za możliwe zgodzić się na to, że Aleksander I i nieznany starzec syberyjski, zmarły 20 stycznia 1864 r. w 80 roku życia, są jedną i tą samą postacią.

P. Gołębiewski należy do rzędu przeciwników nie „legendy“, lecz wprowadzania jej do historji. Jest on głęboko przekonany, że Aleksander I istotnie zmarł 19 listopada 1825 r. w Taganrogu, że zwłoki jego spokojnie spoczywają w soborze Petropawłowskim i że nie może być nawet mowy o tem, aby do trumny złożono zwłoki feldjegra Maskowa lub kogokolwiek innego. Nie znaczy to bynajmniej, aby p. Gołębiewski nie interesował się wcale postacią Fiedora Koźmicza.

Sam starzec Fiedor Koźmicz pozostawił w zupełnej nieświadomości zarówno tych, którzy uważali go bezwarunkowo za Aleksandra I, jako też tych, którzy w to nie wierzyli. Zaznaczyć tu się godzi, że starzec ów nikomu i nigdy nie wyjawiał swego imienia, swej godności i pochodzenia; nawet przed samą śmiercią na pytanie, kim jest, odpowiedział: „To tylko Bogu wiadome!“

Fiedor Koźmicz wysłuchując wszystko, co mu z tego powodu mówili, niekiedy napomykał o swojem niezwykłem pochodzeniu, poczem pozostawiał wszystkich w zupełnej nieświadomości, nie zaprzeczając zresztą temu, czemu chcieli wierzyć ludzie, którzy go otaczali; ci ostatni, zaś niewiadomo dlaczego, chcieli krążącą po Rosji „legendę“ o zniknięciu Aleksandra I związać z nim właśnie.

Pogrzeb Fiedora Koźmicza był niezwykle uroczysty, zgromadziły się tłumy ludu; ale przecież w Tomsku wówczas dla nikogo nie było tajemnicą, za kogo miano Fiedora Koźmicza, którego, prócz tego, czczono niemal jak świętego.

Na grobie jego postawiono krzyż z napisem: „Wielki, błogosławiony starzec“.

Mówią o podobieństwie starca Koźmicza w naturze i na jego portretach do Aleksandra I, lecz od r. 1825 do 1860 upłynęło lat 35 i po upływie tak znacznego okresu czasu, trudno mówić poważnie o podobieństwie, i w rysach twarzy zgrzybiałego starca, mającego dużą brodę, znaleźć rysy twarzy Aleksandra I, który zmarł, nie będąc jeszcze starym; przytem, o tem podobieństwie mówili na Syberji ludzie, którzy pewnie nie widzieli Aleksandra I, a jeżeli i widzieli, to chyba tylko przelotnie i oczywiście, także dawniej jak 35 lat temu. Toż samo powiedzieć można o podobieństwie starca Koźmicza do Aleksandra I na potretach; niestety, portrety starca Koźmicza są tak kiepskie i źle malowane, że nie można o nich mówić poważnie. Na podstawie tych portretów niesposób jest sądzić o podobieństwie twarzy starca do portretów Aleksandra I, którego rysów twarzy nie mogli pochwycić nawet pierwszorzędni artyści.

W pracy swej p. Gołębiewski nie poddaje szczegółowej krytyce tych faktów, które są przytaczane na dowód tego, że starzec syberyjski jest Aleksandrem I, wskazuje tylko materjał faktyczny, posiadany przez jedną i drugą stronę.

Bogactwo pozytywnego materyału dokumentalnego jest tak wielkie, że każdy fakt historyczny, ugruntowany tak poważnie, byłby uznany przez najsurowszą krytykę za bezwarunkowo dowiedziony, gdyby tylko do danej historji nie mieszano wiary w cuda i pewnej dozy fanatyzmu. Istnieją przecież wszystkie akty urzędowe i dokumenty, protokóły choroby i sekcji zwłok, szczegółowe raporty ze wszystkich miejscowości, którémi wieziono zwłoki do Petersburga, protokóły otwarcia trumny i oględzin ciała, ceremonjał i akt pogrzebu w soborze. Jest też mnóstwo listów, pamiętników i świadectw ludzi blizkich, którzy byli z Aleksandrem I w Taganrogu; listy ks. Wołkońskiego, Dibicza, dra Stofregena, raporty Scheniga o sekcji zwłok, pamiętniki osoby, która towarzyszyła zwłokom i śledziła przez cały czas czynność balsamowania zwłok przez lejb-chirurga Tarasowa; są też zeznania służby i woźnicy Bajkowa.

Aby zniknąć bez śladu, Aleksander I. musiałby mieć mnóstwo wspólników. Czyżby więc wszyscy otaczający go byli wspólnikami tajemnicy; i Wołkońskij, i Czernyszew, i Dibicz, i wszyscy lekarze, i kamerdyner „Geogrowicz“, i Ilja Bajkow? Ale wtedy nie byłoby to już tajemnicą: jeżeli nie dzieci, to wnuki lub prawnuki dowiedziałyby się o niej z pierwszego źródła, od kogokolwiek z uczestników lub ich żon.

Wreszcie, aby się ukryć, Aleksander I. musiałby uzyskać zgodę i współudział żony, carowej Elżbiety Aleksiejewny, ponieważ mieszkając w Taganrogu, prawie się nie rozstawali i otoczenie (Tarasow) nazywało ich „młodymi małżonkami.“ Przypuśćmy, że carowa zgodziła się na to; lecz w takim razie, ileż byłoby potrzeba prawdziwie dramatycznego talentu, aby odegrać przed trumną obcego dla niej nieboszczyka niekłamaną rozpacz i żal, chodzić dwa razy na dzień do trumny, długo patrzeć na niego, pisać o swem nieszczęściu, wreszcie... aby nmrzeć z zupełnego wycieńczenia sił i z żalu w pół roku potem, w Bielewie, 3-go maja 1826 r., napisawszy przedtem do carowej matki: „Notre Ange est au ciel et moi, je vegette encore sur la terre.“

Przypuśćmy jednak — pisze p. Gołębiowski — że wszyscy ci uczestnicy spisku, którzy otaczali łoże Aleksandra I. przed śmiercią i odportretowani zdstali na rysunku, przedstawiającym ostatnie chwile Aleksandra I, nawet z carową na czele, którzy włożyli zwłoki feldjegra Maskowa do trumny cara, że wreszcie dr. Tarasow usilnie troszczył się o zachowanie ciała zmarłego, leżącego w trumnie; czy jednak można było śmiało otwierać trumnę, bez obawy, że wyniknie wątpliwość wśród ludzi, znających dobrze cara, wśród licznych generał i flügieladjutantów, którzy zmieniali się po drodze, wreszcie u hr. Arakczejewa i innych. Byłaby to zbyt wielka nieostrożność.

Jeszcze jedna uwaga. Często powołują się na to, że grób Koźmicza w Tomsku jest odwiedzany przez osoby wysoko postawione. Zdaje się jednak, że dowód ten nie ma wielkiego znaczenia; legenda, oczywiście znana jest wielu ludziom, może być, że niektórzy wierzą w nią, lecz oczywiście nikt nie wie dokładnie i nie ma dowodów na to, kim był właściwie ten starzec.

Wielki Książę Mikołaj Michajłowicz, który włożył wiele pracy i starań dla odgadnięcia »tajemnicy« Fiedora Koźmicza, mówi otwarcie, że nie wie, kim był Fiedor Koźmicz. Autor dowiódł tylko, że tajemniczy starzec nie był Aleksandrem I. Grób Fiedora Koźmicza, z którego osobą związana jest tak poetyczna legenda, odwiedzany bywa jako jedna z osobliwości Tomska; nabożeństwa żałobne zaś odprawiane są na nim dlatego, że ludność Tomska pamięta pustelniczy i bogobojny żywot starca, otoczonego aureolą świętości.

Telegramy.

KLUB RUSKI.

WIEDEŃ. Na wczorajszem pesiedzeniu klubu ruskiego jednogłośnie skonstatowano, że klub czuje się zupełnie soliadarnym i nadal solidarnie postępować będzie. Uchwalono zaprotestować przeciwko obsadzeniu galicyjskiego namiestnictwa przez dr Bobrzyńskiego, jako też przeciwko sposobowi, w jaki to obsadzenie na stąpiło. Rząd czuł się zobowiązanym uwzględnić tylko wolę Koła polskiego, przy nominacji galicyjskiego namiestnika i to mimo energicznego protestu ze strony kierownictwa klubu ruskiego Rząd więc wdał się w jednostronne rokowania tylko z Polakami; z tego też powodu Rusini nowego namiestnika dra Bobrzyńskiego uważać mogą tylko jako organ wykonawczy Koła polskiego. Klub ruski zmuszony jest nominację dra Bobrzyńskiego uznać za prowokację Rusinów, a to tem bardziej, iż że znanem mu jest nieprzyjazne usposobienie nowo mianowanego namiestnika wobec Rusinów, że klub ruski skonstatował uastępnie z pełną jednomyślnością, że czyn Siczyńskiego sądzić należy tylko jakowypływ nieznośnego położenia ludu ruskiego w Galicji.

REFORMA W ADMINISTRACYI GALIC.

WIEDEŃ. „N. W. Tagblt“ donosi, że rząd zdecydował się obecnie prz prowadzić szereg reform w służbie administracyi w Galicyi. Mianowicie ma być zaprowadzona służba nadzoru namiestnictwa nad starostwami, jaka istnieje w innych krajach koronnych. Wprowadzone będą regularne wizytacje starostw, zaś poza tem zwiększona zostanie liczba starostw, a służba administracyjna ulepszona stosownie do potrzeb. Wkrótce także ma być utworzoną posada Radcy dworu, Rusina, przy namiestnictwie we Lwowie.

PARLAMENT w PORTUGALII.

LIZBONA. Wczoraj w rocznicę zaprowadzenia konstytucji odbyło się otwarcie kortezów w obecności króla Manuela. Wzdłuż drogi wojsko tworzyło szpaler. Król otwarł parlament orędziem, w którem wspomniał najprzód o zamordowaniu króla i następcy tronu, a skreśliwszy położenie Portugalii, podniósł w końcu zniesienie dyktatorskich zarządzeń i wyraził konieczność rewizji konstytucji i wydania nowej ustawy wyborczej.

WYBUCH ETNY?

KATTANIA. (B. kor.) Jak skonstatowano utworzył się na Etnie nowy krater, z którego wydobywają się wielkie słupy dymu i gorący deszcz popiołu, który zasypuje okoliczne doliny. Wśród ludności panuje panika.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokola; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.50 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa.
4.30 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę., połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy-Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43, rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połaczenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.60 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza- Płaszowa. Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
8.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.10 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa.
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworskn do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy Nr. 12. do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 43. do Podgórza - Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki,
7. 40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
7.58 rano, osobowy, Nr. 32. do Krakowa z Oświęcima
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46 do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I klasy II o

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: „**BYT**“. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Kołłątaja 2.
491·

Piękne! Piękniejsze!! Najpiękniejsze!!!
Prawdziwe angielskie

MLEKO OGORKOWE

sławnej w świecie apteki B A L A S S Y jest szybko i cudownie działającym **środkiem piękności**, nie zawierajęcym żadnych szkodliwych składników. — Po 2—3 krotnem użyciu zostaje płeć czystą i odmłodzoną. Piegi, plamy wątrabiane i pryszcze znikają.

Cena flaszki K. 2.— Krem ogórkowy K. 2 i 1.20.

Jedyny wytwórca: **Gabryel Polgár**, Drogerya abazyjska, Budapest. Andrassy ut 47. — Do nabycia we wszyst. aptekach i drog.

Nowy kieszonkowy dalekowidz



z kompasem i zwierciadłem

do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1 50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad

Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn., l. 69057). Tel. l. 68:2

Bąkowski K. Opowieści Imci p. Dymka żaka i pisarza cech. 3.—
Bogdalski C. Misje w Królestwie Polskiem odprawione w roku 1906 przez Ojców z zakonu Braci Mniejszych prowincji galicyjskiej 1.—
Caputa I. Konferencje dla panów 1.—
Czajkowski M. Wernyhora, Dwa tomy 5.80
Dróbecki. Utwory patryot. 2·50
Heinrich Wł. Psychologja uczuć 6.—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte 2.—
W oprawie płóciennej 2·50
Kęczkowska Z. O samokształceniu 1.—
Kwestja terminatorów w naszym kraju —·30
Łubieński B. Apostoł Warszawy. Żywot Błogosławionego Klemensa Maryi Hofbauera 1·—
Milewski J. i W. Czerkawski Polityka ekonomiczna. 2 tomy 16·—
W oprawie płóciennej 19·—
Nanke. Szlachta wołyńska 2·—
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1·—
Rosseger P. Z górskich wsi 1·—
W oprawie płóciennej 1·50
Sprawa gubernji chełmskiej 1.—
Szelagowski. Rozkład Rzeszy za Władysława IV 5·—
Szeptycka Z. Pisma 2 tomy 10·—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Tomu IV część I. (Wiek XIX 1850-1863). 4.—
Tomu VI część II. (Wiek XIX 1863-1900). 5·—
Teka grona konserwatystów Galicji zachodniej. Tom II zawierający ilustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowskiego sporządzony przez dr. St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerp. opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile z planami i widokami, oraz wielu miejsc wycieczkowych w okolice Krakowa 20·—
Tomkowicz S. Wawel. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom IV, część 1 za cały tom z atlasem 45·—
Wadowski J. A. Kościoły Lubelskie 10·—
Wojciechowski T. Kościół katedralny w Krakowie. **Cena zniżona.** 8·—
W ozdobnej oprawie półskórkowej 15·—
Załęski S. Jezuici w Polsce. Streszczenie 6·—
Zaremba S. Zarys teorji liczb całkowitych 4·—
Zmogas M. Barcikowscy 4·20
Zoll F. Pandekta. Tom I 12·—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Zeszyt I. II. III. IV. V. i VI. po 1·50
Żmigrocki M. Lud Polski i Rusini wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne 6·—

S T A N I S Ł A W S M O L K A

P O L I T Y K A L U B E C K I E G O.

przed powstaniem listopadowem.

Tom II. Cena koron 10, z przesyłką pocztową 10·80.

Poprzednio wydany tom I. koron 10.

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

ROWER motorowy

firmy „Puch“ 3 3/4 H. P. zupełnie w dobrym stanie, mało używany, biorący w biegu najwyższe wzniesienia jest z powodu przeniesienia się na stały pobyt w granice Król. Polskiego okazyjnie za cenę 650 k. do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. St. Leśniakowskiego, Kraków Bracka l. 5, gdzie motor ten, można oglądnąć, ewentualnie wypróbować.

Zarobek.

Kupcy, restauratorowie, kolektanci loteryjni, trafikanci, ogółem wszyscy prowadzący interes otwarty i reflektujący na codzienny zarobek poboczny **do 30 koron** zechcą swój adres nadesłać pod „O. R. 12“, Berno (Morawy), poste restante.

Obszar dworski Wola mielecka p. Mielec. Potrzebuje od 1 lipca

ekonoma

kawalera na stół. Odpisy świadectw nie uwzględnionych pozostaną bez odpowiedzi.

Nagr. W. złot. medalem w Paryżu. znany ze swej skuteczności **na wyniszczenie odcisków** **„ARAGO“ St. Górskiego** w Warszawie cena 1 Korona

Żądać w droguerjach i aptekach. Główny skład w Drogueji J. Hanaka, Magistra Farmacyi, Kraków Szewska 5.

Poszukuje kupna domu z ogrodem

w okolicy Krakowa wpobliżu stacyi kolejowej. Wiadomość do N. N. post.-restante Kraków

---

Oświadczenie.

Stwierdzamy niniejszem że Członkom p. t. Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów nie liczymy cen wyższych aniżeli innym naszym odbiorcom. Jest to wykluczonem z następujących powodów.

Po pierwsze są u nas ceny stałe i z tego powodu wszelkie nadwyżki i targi są wykluczone,

po drugie Członkowie Centrali zakupu dla urzędników i oficerów kupują nie legitymując się uprzednio jako Członkowie Centrali Zakupu wobec czego wszelkie nadwyżki są nie możliwe.

Udzielamy „Centrali Zakupu“ dla urzędników i oficerów pewnego rabatu który wynagradza nam.

1) Zwiększony obrót przez otrzymanie z całego kraju zamówień, które dotychczas szły do Wiednia,

2) Uwolnienie od wszelkiego del-credra.

2) wypłata gotówką.

Czaplicki Karol jubiler pl. Marjacki l. 1.
Ditmar R. Rynek 13. fabryczny skład lamp.
D. E Friedlein Księgarnia Rynek gł. 17.
Borejko Wł. Magazyn obówia św. Anny 4.
Tomasz Górecki Rynek 9. Naczynia kuchenne.
Hochstim L Floryańska 5. Skład i fabryka kapeluszy.
Hellman Kohn i Synowie Magazyn ubrań Rynek gł.
Jakubowski M. Sukiennice Wyroby z chińskiego srebra.
Janeczek i Ziembicki Rynek Handel galanteryjny i papieru.
Larisch Antoni, Szewska 39. skład aparatów fotogr.
Łojek Szczepan, Szpitalna 34. Skład mebli i dywanów.
Lauer Zygmunt Pałac Spiski skład mebli biurowych.
Moor K. Skład futer Grodzka 32.
Mottl Antoni Wiślna 9, Zakład uniformowy.
Messer J. Szewska 1. Magazyn obówia.
Nemetz H. Szewska 2 skład rowerów i maszyn.
Pamm M. Rynek skład mebli.
Piotrowicz Stanisław wyroby rymarskie Florjańska 8
Progress Wrzesińska 1 fabryka tutek i bibułek.
Rapaport Teodor Grodzka 20. Modne towary.
Szufa Ludwik Szewska 7· Magazyn krawiecki.
Sperber Bracia Rynek główny. Bielizna, krawatki i tp
Spółka krawiecka Florjańska 57. W. Filipkiewicz, J. Bętkowski, W. Miśko.
H. Schmeidler Stradom. Gorsety.
Schwarz Henryk Grodzka 13 konfekcya damska.
Spira B. N. Florjańska 12. kapelusze damskie.
Tomasskiewicz Floryańska 2 Optyk i mechanik
Tomaszewski Władysław Rynek gł. 16 skład lamp i porcelany Uniwersalny magazyn
Roman Drobner. Pl. Szczepański
Wechsler Grodzka 69 skład gramofonów
Warmuzek J i E. Bochenski Zakład krawiecki wielopole 1.

Centrala Zakupu dla Urzędników i oficerów Kraków Wrzesińska L. 1 udziela członkom swoim kredytu towarowego, bez procentu,. Kondyktu ręczyciela na dogodne spłaty w 24 ratach miesięcznych.

Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów Kraków Wrzesińska 1 donosi Pp. kupcom krajowym że komertuje rachunki Pp. urzędników i oficerów pod nader przystępnemi warunkami.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 16.



Zakład artystyczno kamieniarki i budow

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Przewodnik dla Organistów

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3·—
„ „ oprawnego w półpłótno. k. 4·—

Na przesyłkę dołączyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.

Szkoła roln. w Rostock i. M., Langestr. 78

Młodzi mężczyzni, aż do 40 roku życia otrzymają w 2—4 miesiącach całkowite teoretyczne wykształcenie na zarządców inspektorów, buchalterów, rachmistrzów, sekretarzy urzęd. Wstęp każdego miesiąca. Pros. darmo. Wykaz posad bezpłatnie. Dyr. J. Von Jackowski. 465

Stampiglie



wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykończeniu

J. Lewinson, Wien, I/76,

Adlergasse 12, Telefon 112
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsel* *Lbes* Nr. 284 Pilsen, Czechy

zdolny subjekt

cukierniczy do ciast i pierników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych
JOZEFA SIERMONTOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Pokój kawalerski

frontowy obszerny, o dwóch oknach, z osobnem wejściem przy ul. Filipa l. 14 na 1 p. od 1 Maja do wynajęcia. Wiadomość tamże pierwsze drzwi obok schodów. 500

Pokój.

Mały, bez mebli z osobnem wejściem potrzebny jest od 1-go ewentualnie od 15 Maja. Łaskawe zgłoszenie do Administracyi „Głosu Narodu“ dla C. 16.

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. Cenniki na żądanie franko. 180

Lokal

na parterze z portalem przy ulicy Brackiej l. 11 składający się z dwóch większych, trzech mniejszych ubikacyi, piwnicy jednej na razie, nadającej się na handel win, handel korzenny itp. jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu E. SMIDOWICZ Kraków, Rynek Linia A—B.

H. Teleszn icka

w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedmayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Uwiadomienie

Znana krakowska Pracownia krawiecka Józefa Skwarczyńskiego

przy ul. Szpitalnej została przeniesioną do domu l. 11 ul. Mikołajska.